

Wprowadzenie

W serii „Papieża Wojtyły posługa myślenia”, wydawanej przez Instytut Jana Pawła II KUL, opublikowano już cztery książki¹. Jak podkreślał jej redaktor, ks. Alfred Wierzbicki, seria ta „wychodzi naprzeciw podwójnej potrzebie. Należy w pewien sposób podsumować stan badań nad intelektualnym dziedzictwem Karola Wojtyły – Jana Pawła II, a po wtóre autentyczność życia intelektualnego domaga się, aby myśl tę twórczo i krytycznie konfrontować, a nawet rozwijać, poprzez odniesienie jej do nowych kulturowych i intelektualnych kontekstów”². Książka prof. Jerzego W. Gałkowskiego znakomicie wpisuje się w oba te zamysły całej serii wydawniczej. Skromny tytuł książki „Szkice o filozofii Karola Wojtyły” i ostrożne zastrzeżenie uczynione przez Autora zaraz na początku wstępu, iż „przedstawione tutaj rozważania nad filozofią Karola Wojtyły mają charakter szkicowy. Nie stanowią pełnego jej przedstawienia” dobrze wprowadzają oddają charakter zawartych w niej rozważań (a także pokorną postawę jej Auto-

¹ Są to: R. Buttiglione, *Myśl Karola Wojtyły*, przeł. J. Merecki, Lublin 2010, A. Scola, *Doświadczenie człowieka. Źródła nauczania Jana Pawła II*, przeł. P. Mikulska, Lublin 2003, A. M. Wierzbicki, *Polska Jana Pawła II*, Lublin 2011 oraz A. Szostek, *Śladami myśli Świętego. Osoba ludzka pasją Jana Pawła II*, Lublin 2014.

² A. Wierzbicki, „Papieża Wojtyły Postuga Myślenia”. *Wprowadzenie*, w: R. Buttiglione, *Myśl Karola Wojtyły*, dz. cyt., s. 6.

ra), ale zarazem niemało obiecują. Szkic to nie pretendujące do zupełności opracowanie tematu, zamknięte jakąś definitywną konkluzją. Szkic to raczej zarysowanie problemu prowokujący do jego dalszego przemyślenia. Tak właśnie traktuje swe przemyślenia Autor. Czyni tak z dwóch co najmniej powodów. Po pierwsze, on sam nie lubi spieszyć się z pochopnymi i zbyt stanowczo brzmiącymi tezami. Wprawdzie daje wyraz swoim poglądom, wprawdzie podejmuje dyskusję z tymi, którzy ich nie podzielają, ale chętnie szuka inspirujących pomysłów u innych i zachęca adresatów swych tekstów do dalszych, oby coraz głębszych i pełniejszych analiz. Tego się zresztą uczył przez długie lata u Mistrza Karola Wojtyły, który – jak trafnie w cytowanym wyżej wstępie Autor zauważa: „swoją postawą, swoim działaniem – szczególnie na prowadzonych seminariach – zachęcał do odwagi myślenia”, a zarazem swoich poglądów „bronił zdecydowanie i konsekwentnie, choć zawsze z szacunkiem do adwersarzy, zgodnie z łacińskim adagium *suaviter in modo, fortiter in re*”. Cała filozofia Wojtyły taki zdaje się mieć charakter – i to drugi powód usprawiedliwiający szkicowy styl zawartych w książce rozważań. Karol Wojtyła starał się łączyć w swych antropologicznych i etycznych analizach dwa nurty filozoficzne: arystotelesowsko-tomistyczną „filozofię bytu” z „filozofią świadomości”, o proveniencji fenomenologicznej. Jak podkreśla prof. Gałkowski, myśl Wojtyły inspirowana była także Kantowskim rozumieniem osoby oraz kojarzonym zwykle z D. Hume’em naciskiem na doświadczalny punkt wyjścia w filozofii człowieka i moralności. Dodajmy do tego perspektywę teologiczną, stale obecną w tle nawet ściśle filozoficznych rozważań Karola Wojtyły, a jeszcze silniej obecną w jego papieskich wypowiedziach – i oto mamy Karola Wojtyły/Jana Pawła II wizję ludzkiej osoby, którą trudno jednoznacznie sprowadzić do jakiegokolwiek znanej „szkoły filozoficznej”. Zdaniem prof. Gałkowskiego nie jest to wizja eklektyczna – i w swych analizach stara się on ukazać jej spójność – ale w oczywisty sposób skłania ona do dalszych przemyśleń i ma w tym sensie charakter nieuchronnie otwarty. Szkic więc to

świadomie wybrany przez Autora styl rozważań, odpowiadający jego własnym preferencjom filozoficznym, harmonizujący zarazem ze specyfiką filozofii Wojtyły; styl zmuszający wręcz myślących i uważnych czytelników do twórczej kontynuacji tych rozważań.

To wskazuje, jak tę książkę czytać. Nie jak podręcznik ani monografię skupioną na analizie jednego problemu badawczego, ale raczej jak zachętę do rozważenia wielu szczegółowych zagadnień, których punktem odniesienia jest człowiek uwikłany w szereg różnorodnych, niekiedy trudnych do rozwikłania konfliktów. Co to znaczy, że człowiek jest wolny? Na czym polega przysługująca mu godność i co z niej wynika? Czym jest sumienie i dlaczego wyprowadza ona podmiot ku transcendencji? Czy i w jakim sensie należy respektować prawo naturalne? Jak rozumieć społeczny wymiar bytowania człowieka? Co kryje się za ideą i postulatem personalizmu? Czy rzeczywiście osoba ludzka osiąga swoją pełnię tylko poprzez dar z siebie? Czy globalizacja to szansa rozwoju człowieka, czy jej poważne zagrożenie? Jaki jest istotny sens i doniosłość kultury? Jaki jest związek między filozoficzną refleksją o człowieku a perspektywą teologiczną? To tylko niektóre z pytań, które podejmuje w swych szkicach prof. Gałkowski. Przewodnikiem w tych rozważaniach jest Karol Wojtyła/Jan Paweł II. Autor stale do jego myśli nawiązuje, starając się pokazać, że zarówno dla niego samego, jak i dla czytelnika myśl ta stanowi cenną inspirację i swoisty drogowskaz. Warto więc wybierać poszczególne zawarte w książce przemyślenia, kierując się raczej własnymi zainteresowaniami, niż poszukiwaniem całościowego wykładu filozofii Karola Wojtyły. Autor wielokrotnie odwołuje się do tych samych założeń antropologicznych i etycznych swego Mistrza. Tłumaczy się to nie tylko tym, że zawarte w książce teksty pochodzą z wielu różnych, wcześniej już wygłaszanych i publikowanych jego wystąpień, ale także tym, że te fundamentalne założenia z reguły trzeba przywoływać, by na nich oprzeć refleksję nad bardziej szczegółowymi zagadnieniami. Poszczególne teksty Autora mają w tym sensie charakter autonomiczny.

Tych, którzy pamiętają, ile uwagi krytycznej poświęcił Autor problematyce pracy ludzkiej, może dziwić to, że w tej książce jest ona niemal nieobecna. Prof. Gałkowski świadomie ją pominął, odwołując się do wcześniej publikowanej monografii tej właśnie kwestii poświęconej³. Natomiast jednym z najczęściej powracających tematów jest kwestia wspomnianego łączenia perspektywy „obiektywistycznej” (rozwijanej w ramach tradycji tomistycznej) z perspektywą „subiektywistyczną”, specyficzną dla nurtu fenomenologicznego w filozofii człowieka. Autor skłania się do uznania, iż dla Wojtyły punktem wyjścia i fundamentem rozważań jest filozofia św. Tomasza z Akwinu, której dopełnieniem są fenomenologiczne analizy podmiotowości ludzkiej osoby. Zarazem jednak wielokrotnie podkreśla, iż analizy te nie tylko nie podważają założeń „filozofii bytu”, ale wręcz są jej niezbędnym dopełnieniem. Wrażliwość na tę podmiotową perspektywę rozważań o człowieku rozwinął Autor już wcześniej. Warto przypomnieć, że swą dysertację doktorską, pisaną pod kierunkiem Karola Wojtyły, poświęcił on myśli bł. Jana Dunsza Szkota, który nie przypadkiem nazywany jest *doctor subtilis*. Styl jego rozważań można traktować jako średniowieczną antycypację dwudziestowiecznej fenomenologii. Profesor Gałkowski niejednokrotnie wyrażał swoje uznanie dla subtelności analiz Jana Dunsza Szkota i stąd chyba płynie jego drażliwość na subtelne analizy Karola Wojtyły/św. Jana Pawła II. W książce można odnaleźć odwołania do rozważań tego średniowiecznego myśliciela – ale nie tylko do niego. Autor przywołuje także I. Kanta, E. Fromma, A. Camusa, J. P. Sartre’a, J. Auberta, J. Woronieckiego i wielu innych autorów. Czyni to w przekonaniu, że myśl Karola Wojtyły wpisuje się w szerszy filozoficzny nurt myślenia i to wpisuje się w sposób zasługujący na uwagę i prowokujący do dalszych przemyśleń.

³ Por. J. Gałkowski, *Ziemski los człowieka*, Lublin 2004. Dodać można, że Autor poświęcił wiele uwagi pracy ludzkiej w ujęciu Jana Pawła II w książce *Człowiek – praca – wartości*, Lublin 2012, por. zwł. s. 127–238.

Jak wspomniałem, Autor nawiązuje też do teologicznych rozważań Mistrza, który od października 1978 roku kierował nawa Kościoła jako następca św. Piotra. Prof. Gałkowski świadom jest różnicy między filozoficzną a teologiczną płaszczyzną rozważań, ale wie też, że inspiracją dla analiz filozoficznych mogą też być – i często bywają – problemy teologiczne. Warte uwagi są tu zwłaszcza refleksje Autora, przecież świadomego i zdeklarowanego członka Kościoła katolickiego, na temat królewskiego kapłaństwa, zakorzenionego w sakramencie chrztu. Prof. Gałkowski nie rozwija refleksji teologicznej, zaledwie ją szkicuje, jego teksty odnoszą się głównie do filozoficznych prac Karola Wojtyły, ale warto zauważyć również ten wątek rozważań, który zachęca do rozwinięcia jego przemyśleń także w perspektywie teologicznej.

Książka zakłada u czytelnika pewną wiedzę i kulturę filozoficzną. Autor nie wykląda tomizmu, raczej się do niego odwołuje, zakładając elementarną erudycję filozoficzną czytelnika. Podobnie ma się rzecz z fenomenologią i innymi nurtami w filozofii. Również poziom prowadzonych analiz wymaga znajomości zasad prowadzenia dyskursu filozoficznego. Czy to znaczy, że książka adresowana jest wyłącznie do wąskiego kręgu odbiorców filozoficznie wykształconych? Niekoniecznie. Owszem, warto, by czytelnik niezaznajomiony z szerszym dyskursem filozoficznym uzupełnił swą wiedzę ogólnofilozoficzną, ale nietrudno ją nabyć w elementarnym wymiarze, korzystając choćby z „Wikipedii”. Problemy filozoficzne i etyczne dotyczą każdego człowieka i jeśli ktoś chce więcej na ten temat wiedzieć musi ten trud samodoszkolenia podjąć. Pośrednio więc książka ta zachęca czytelników do zainteresowania się problemami filozoficznymi ważnymi dla rozważenia własnych problemów życiowych – i to także jest cenny walor książki. Dodajmy jednak, że Autor nie nasycy swych rozważań nadmiernym terminologicznym bagażem filozoficznym, pisze raczej prosto, formułuje swe myśli językiem zrozumiałym dla każdego myślącego czytelnika, nawet nieznającego meandrów historii filozofii, stawia pytania i propozycje odpowiedzi na nie,

prowokując go do własnych przemyśleń, nawet jeśli wymagają one poszerzenia własnej wiedzy filozoficznej. Jest to w tym sensie zachęta do pogłębiania własnej samowiedzy, do budowania własnej filozofii życia. W szczególności jest to zachęta, by przemyślenia Karola Wojtyły/św. Jana Pawła II były inspiracją do budowania własnego projektu życiowego. Warto ten trud podjąć – i warto w tym duchu czytać tę książkę.

Andrzej Szostek MIC

Wstęp

Zawarte w tej książce rozważania nad filozofią Karola Wojtyły mają charakter szkicowy. Nie stanowią zupełnego jej przedstawienia. Jednakże starałem się uchwycić węzłowe czy też istotne i charakterystyczne momenty tej filozofii. Dlatego też przemyślenia te mogą, przynajmniej mam taką nadzieję, przybliżyć obraz całości i ukazywać jej specyfikę. Eseje powstawały w dość długim czasie i były – prawie wszystkie – publikowane na przestrzeni przeszło czterdziestu lat. Dlatego występują w nich pewne różnice, co spowodowane było nowymi publikacjami Karola Wojtyły, moim dojrzwaniem, wnikaniem w materię, pogłębianiem spojrzenia intelektualnego. Prócz tego trzeba dodać, że niektóre interpretacje wynikają nie tylko z lektury pism Wojtyły, ale również z dyskusji seminaryjnych czy odbywających się przy rozmaitych innych okazjach, jak sympozja naukowe i inne spotkania. Jest tu jeszcze jedna rzecz, która powinna być podkreślona. Starałem się oczywiście ukazać tę filozofię w postaci neutralnego obrazu przedstawianych poglądów, ale jest też on wynikiem pracy zaangażowanej, gdyż analizy Karola Wojtyły na tle ówczesnie uprawianej filozofii stanowiły nowość, budziły tak sprzeciw, jak i akceptację oraz chęć kontynuacji (jak było w moim przypadku). Często krytyka wynikała z tego, że przedstawiana koncepcja była rzekomo zbyt mało filozoficzna, co w rzeczywistości znaczyło, że nie zgadzała

się z poglądami krytykującego. Nie znaczy to natomiast, że akceptacja była bezwarunkowa i oznaczała zawsze jednoczesny brak krytycyzmu. I dobrze, bo nie byłoby to zgodne z intelektualną postawą Autora, który był bardzo tolerancyjny w swoim działaniu naukowym i pedagogicznym i starał się – przynajmniej tak to widzę – prawdy poszukiwać wspólnie ze swoimi studentami i współpracownikami, pomagać im w intelektualnym (i nie tylko) spełnianiu się, ale też zarazem pozostawiał wiele miejsca na ich samodzielność i osobiste dążenia do prawdy. Nigdy nie narzuczał swoich poglądów. Jednak równocześnie był polemiczny wobec wysuwanych propozycji. Mniej się to przejawiało w ich krytyce, a bardziej w pewnego rodzaju „korektach” tych propozycji, polegających na wskazywaniu własnych rozwiązań i ich obronie, w miejsce tych, z którymi polemizował i których nie przyjmował. Swoją postawą, swoim działaniem – szczególnie na seminariach – zachęcał do odwagi myślenia, ale swoich poglądów bronił zdecydowanie i konsekwentnie, choć zawsze z szacunkiem dla adwersarzy, zgodnie z łacińskim adagium *suaviter in modo, fortiter in re*.

Analizy dokonane przez Wojtyłę w pracach filozoficznych charakteryzują się wielką precyzją i subtelnością. Dzięki temu odkrywają one nie widziane dotąd struktury bytowe, ich wzajemne związki i zależności. Ukazują rzeczywistość jako strukturę złożoną, której poznawanie domaga się odpowiednich narzędzi do ujmowania każdego z jej elementów czy aspektów, narzędzi dostosowanych do sposobu istnienia rzeczy. Szczególnie wyrażone jest to w analizach człowieka, którego złożoność domaga się też różnych i złożonych metod. W poszukiwaniu odpowiednich narzędzi poznawania i refleksji odzwierciedlają się dążności Autora do syntezy kilku prądów filozoficznych: przede wszystkim arystotelesowsko-tomistycznego, który jest jakby pniem ontologicznym jego rozważań; kantowskiego, z jego koncepcją osoby; oraz fenomenologicznego, drażącego wewnątrz człowieka. Synteza ta jest z jednej strony wzajemnym wzbogacaniem wszystkich elementów składowych, z drugiej zaś żaden z nich w ostatecznym wyrazie

nie pozostaje w pierwotnej postaci ani w pierwotnej funkcji, ale nadana mu jest nowa postać i nowa funkcja oraz staje się elementem nowego kształtu filozoficznego.

Powstała całość jest nowa, choć zawiera w sobie istotne – poznawczo ujęte – właściwości pierwotnych składników, które też są przecież złożone. Dlatego można przy budowaniu tej całości przyjąć niektóre ich właściwości, a pomijając te, które uznane zostały za sfalsyfikowane, jak na przykład element idealistyczny (*esse = percipi*), o którym Karol Wojtyła pisze, że „ten sposób podejścia utrzymuje się w filozofii nowożytnej – w rozmaitych subtelnych odcieniach – od Berkeleyya poprzez Kanta aż do Husserla”¹ (oczywiście takich przykładów jest o wiele więcej). Natomiast filozofia arystotelesowsko-tomistyczna, posiadając mocny kościół ontologiczny, zbyt mało jednak przywiązywała uwagi do wnętrza człowieka, do jego subiektywności, koncentrując się na obiektywnej (przedmiotowej) stronie jego bytu. Dotyczyło to również jej koncepcji osoby, dlatego inspiracja filozofią Kanta dała tak bogate wyniki. Zestawienie tych wszystkich elementów różnych filozofii okazało się nadzwyczaj płodne. Przede wszystkim uzyskana została pewna komplementarność, uniwersalność spojrzenia na człowieka, która dała nowy jego obraz. Oczywiście nowe są też narzędzia poznawcze, nie w tym sensie, że żadne z nich nie było jeszcze znane, ale w tym, że jeśli niektóre nawet były już znane, to zostały na nowo zinterpretowane i zostały przyjęte w tym typie filozofii wchodzącej w syntezę, w którym nie były dotąd stosowane. Właśnie ich tam umiejscowienie pozwala uzyskać nowe i ciekawe rezultaty. W ten sposób została przekroczona wyłączność uzyskanego obrazu w jednym rodzaju filozofii oraz wyłączność stosowanej dotychczas w nim metody. Jedno i drugie zostało wzbogacone, a także zostały przekroczone granice między różnymi typami filozofii, dotąd nieprzekraczalne.

¹ *Osoba i czyn*, Lublin 2011, s. 95, przyp. 20. [Jeśli w przypisie przy tytule publikacji nie podano nazwiska autora, chodzi o Karola Wojtyłę / Jana Pawła II – przyp. red.]

Z jednej strony pozostała wizja realistyczna, dzięki której uniknięto jednostronności świadomościowego subiektywizmu, a z drugiej strony zostały wypełnione zbyt mało wykorzystane w tomistycznej filozofii obiektywistycznej możliwości głębszego zajrzenia we wnętrze człowieka, zobaczenia go niejako od środka (że one jednak znajdują się tam, chociaż w niewystarczającym zakresie, widać w analizach struktury działania zastosowanych do etyki przez Etienne'a Gilsona, a przede wszystkim Jacka Woronieckiego). Nie była to ekstrapolacja, postawienie obok siebie obcych czy choćby tylko niespójnych wizji, ale ujęcie jednej i drugiej dzięki bardziej podstawowemu doświadczeniu człowieka – zgodnego zarazem z ontologią tomizmu, a dzięki doświadczeniu człowieka przez jego przejawy, szczególnie czyny, zgodnego także z fenomenologiczną dążnością do szczegółowego analizowania konkretnych przejawów działań człowieka.

Z drugiej zaś strony, inspirując się Kanta koncepcją osoby, a przez to uwypuklając rozróżnienie między naturą a osobą w człowieku, Wojtyła uniknął jednak kantowskiej deprecjacji ludzkiej materialności, cielesności, całej doświadczalnej strony człowieka. Choć aspekt natury, cielesności w jego koncepcji nie ma równorzędnego znaczenia z aspektem osobowym, nie pełni takiej samej funkcji w całości ludzkiego bytu, to jednak jest elementem istoty człowieka, posiada swoiste wartości i pełni tylko jej właściwe funkcje życiowe. Wyraźnie jest to pokazane w jego pracach filozoficznych (*Osoba i czyn, Miłość i odpowiedzialność*) i teologicznych (*Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*). Dokonując syntezy obiektywności i subiektywności człowieka, uwyrażniając różnicę między jego naturą a osobą, wskazując istotne (a często i nowe w stosunku do już przyjmowanych) dla życia relacje międzyludzkie i międzyosobowe, Wojtyła prowadzi do odkrywania ich wartości. Dlatego analizy i ustalenia dokonane w *Osobie i czynie* mają duże znaczenie dla rozważań społecznych, zarówno na płaszczyźnie filozoficznej, jak teologiczno-duszpasterskiej, także później, w okresie papieskim.

W wyniku takiego działania doszło właśnie do syntezy różnych stanowisk filozoficznych, czyli jak pisze: „poruszając się w *Osobie i czynie* pomiędzy jednym i drugim pojęciem bazowym [tomistycznym i fenomenologicznym – J.G.] (co wynika z funkcji przekładu: tłumacz znajduje się zawsze pośrodku, pomiędzy dwoma językami), starałem się – o ile możliwości jedno z tych pojęć odsłonić przez drugie, a nie przesłonić, to znaczy nie wykluczyć”².

Można to wyjaśniać w ten sposób, że podstawowe doświadczenie wyrażające się w pojęciach jednej bazy okazało się możliwe do interpretacji przez pojęcia drugiej, dzięki czemu uzyskano zgodną, organicznie integralną całość. Właśnie bezpośrednie doświadczenie człowieka, o dwojakim charakterze czy też dwojakiemu rodzajowi, bo od zewnątrz i od wewnątrz, a także zmysłowe a zarazem intelektualne, pozwala sprowadzić te trzy rodzaje wizji człowieka, trzy rodzaje wyrażających je pojęć, do wspólnego mianownika, dzięki czemu umożliwiona została organiczna i twórcza ich synteza, a nie proste sumowanie składników obcych sobie. Dało to impuls do pewnego rodzaju ekumenizmu filozoficznego, dzięki któremu podkreślona zostaje wartość *multikulturalizmu filozoficznego*, pozwalającego widzieć wartość w każdym rodzaju myślenia filozoficznego, nie wykluczającym żadnego, choć jakby nakazującym szukanie dla każdego z nich właściwego miejsca i funkcji w wielkim gmachu filozoficznej całości.

Często się zdarza, że subiektywne odkrycie jakiejś nowości prowadzi do zaprzeczenia i porzucenia dawnej myśli. Nowa staje się jedyną wartością, a stara zostaje zdegradowana i odrzucona. Na początku swej drogi filozoficznej, w tajnym seminarium duchownym w czasie wojny, a następnie na wydziale teologicznym UJ, oraz w rzymskim Angelicum, Karol Wojtyła poznał tomizm i zachwyił się nim ze względu na jego obiektywizm oraz całościową i spójną wizję rzeczywistości, czemu dał bardzo mocny

² *Słowo końcowe* [dyskusji nad *Osobą i czynem*], „Analecta Cracoviensia”, 5–6(1973–1974), s. 258.

i wyraźny wyraz nawet w prywatnej korespondencji. Dalsze studia – prowadzące najpierw drogą mistyki Jana od Krzyża, zagłębiającą się we wnętrze człowieka i pokazującą jego znaczenie, a następnie drogą Maxa Schelera, który owo wnętrze analizował w nowy sposób, idąc za Kierkegaardem oraz Husserlem i innymi mistrzami fenomenologii, chociaż zarazem do pewnego stopnia je zautonomizował – spowodowały zwrócenie uwagi na wnętrze człowieka. Zarazem pozwoliły na nabranie pewnego dystansu do skrajności metody schelerowskiej, która zdawała się podkreślać wyłączność subiektywizmu i wykazywała pewnego rodzaju niechęć do racjonalizmu, na przykład przez podkreślanie poznawczych możliwości emocji. To wszystko w pracy habilitacyjnej prowadziło do zanegowania możliwości oparcia etyki na tej filozofii. Jednak pozostało wiele innych elementów jego filozofii, które zostały krytycznie zanalizowane, zaakceptowane i przyjęte.

Scheler nie tylko pozostawał w niezgodzie z filozofią arystotelesowską i tomistyczną, ale również krytycznie odniósł się do filozofii (etyki) Kanta, ze względu na jej formalizm. Ale nie to zostało z niego przejęte. Dalsze badania doprowadziły do uznania subiektywności (nie subiektywizmu), czyli podmiotowości jako konstytutywnego elementu człowieka. Równocześnie poprzez Schelera Wojtyła doszedł do koncepcji Kanta, tak mocno przezeń krytykowanego, w myśli którego jednak znalazł ważną dla dalszego rozwoju swojej filozofii człowieka koncepcję osoby, a dla etyki koncepcję powinności (normy) moralnej.

Szczególnie znaczące są analizy struktur i właściwości osobowych, jak podmiotowość, świadomość, przeżycie, sprawczość i tym podobne. Dzięki wnikliwości i subtelności mają one olbrzymie znaczenie dla zrozumienia całości bytu ludzkiego, a szczególnie wolności i moralności. Dla uwypuklenia tych uwag można odwołać się do przykładu Jana Dunska Szkota, średniowiecznego konkurenta Tomasza z Akwinu. Z powodu swoich bardzo subtelnych analiz przez następców zwany był *doctor subtilis*. Tutaj mamy coś podobnego.

Nie zostały w tej książce podjęte zagadnienia ludzkiej pracy, tak ważne i tak mocno podkreślane zarówno w okresie przedpapieskim, w artykułach filozoficznych, w wypowiedziach o charakterze teologicznym i duszpasterskim, jak i w okresie papieskim, by wspomnieć choćby encyklikę *Laborem exercens*. Wszystkie te zagadnienia zostały przedstawione wcześniej, w książce *Ziemski los człowieka. Jana Pawła II myśl o pracy* (Lublin 2004), i nie ma powodu by je tutaj powtarzać.

Zasadniczo (i zgodnie z tytułem książki) przedstawiona została filozofia Karola Wojtyły, czyli jego działalność naukowa z okresu przedpapieskiego. Ale z konieczności wchodzę też na teren teologii i okresu późniejszego, w którym filozofia jest podłożem rozwiązywania zagadnień teologicznych, lecz zarazem jest przez to w pewnym wymiarze sama. Można powiedzieć, że teologia Wojtyły stanowi pewnego rodzaju dopełnienie filozofii. Jest to konsekwencja poznawczego podejścia do człowieka – dzięki doświadczeniu człowieka takiego, jakim się przejawia, dzięki doświadczeniu i przeżyciu sfery cielesności (natury) oraz sfery osobowej (psychicznej i duchowej) Autor uzyskał także wgląd w sferę przeżyć wiary, przeżyć religijnych. Dzięki temu zarysował (a może to nawet więcej niż zarys) całościowy obraz człowieka.

Trzeba również wyjaśnić, dlaczego w tym opracowaniu posługuję się kilkoma wydaniem *Osoby i czynu*. Przede wszystkim z tego powodu, że analizuję słowa Autora, który odnosił się do pierwszego wydania tego dzieła i do rozproszonych w czasopiśmie naukowych mniejszych studiów. Jednakże później spuścizna Wojtyły (tutaj głównie chodzi właśnie o *Osobę i czyn*) została w Instytucie Jana Pawła II KUL na nowo zredagowana, poprawiona i uzupełniona, co zostało przez Autora zaakceptowane, więc w późniejszym okresie jego myśl przedstawiana była w oparciu o to wydanie. Z tych powodów też (choć nie tylko) w przedstawianej tutaj książce występują pewne powtórzenia.

Uczynienie Karola Wojtyły biskupem i kardynałem zapoczątkowało jego stopniowe odchodzenie od prac filozoficznych, a wybór

na papieża zakończył definitywnie, wydawało się, jego przygodę z Panią Filozofią. Niewątpliwie stało się to ze szkodą dla filozofii, choć zarazem z wielkim pożytkiem dla Kościoła, chrześcijaństwa i świata. Jaka stratę poniosła filozofia, można odczytać choćby z kart tej tutaj książki, przede wszystkim mając na uwadze głębokie i bardzo subtelne analizy człowieka. Jakże jeszcze mogły być w ich dalszym rozwoju i w odniesieniu do innych zagadnień, można tylko przypuszczać, czytając Jego dzieła. Jednakże dzieła Karola Wojtyły nie można widzieć tylko w postaci filozoficznego niespełnienia w pracy akademickiej, bo w działalności papieskiej zarówno świat religii, jak i świat świecki zyskały nowe impulsy, nowe siły dążenia do istotnych wartości. Szerzej otwierały się na siebie wzajemnie, a także na poszukiwania nowych dróg dla siebie i dla rozwiązań problemów wynikających z rozwoju cywilizacji. Stało się to także, między innymi, dzięki uprzedniemu wysiłkowi intelektualnemu, dzięki „profesorskiej”, uniwersyteckiej pracy nad filozofią. Właśnie tamte przemyślenia, szczególnie nad człowiekiem, ludzką wspólnotą i moralnością, które były głównymi tematami jego wypowiedzi, obok oczywiście przejęcia się Ewangelią, były drogowskazem duszpasterskiego działania Jana Pawła II. One też były teoretyczną stroną jego postawy życiowej, życzliwości i szacunku dla każdego i traktowania każdego jako bliźniego. Nie można przecież pominąć inspiracji wiary i Ewangelii w Jego przemyśleniach filozoficznych. Inspiracja, a nie zastępowanie zasad i tez myślenia naturalnego tezami wiary lub na odwrót, nie tylko nie przeszkadza w poszukiwaniu jedności tych dwu dziedzin życia i kultury, ale pomaga w integracji konkretnej, pojedynczej osoby oraz społeczności. Jedności tej poszukiwał także w łączności ze współczesną nauką, zapraszając do wspólnej pracy, do myślenia, rozmowy i dyskusji filozofów, teologów i uczonych różnych nauk, najpierw w Krakowie, a później w Castel Gandolfo. Przyjmował bowiem, że nie ma wielości prawd, że prawda jest jedna, choć ukryta i niełatwa do uchwycenia, jeszcze nie znaleziona, ale tym bardziej należy jej poszukiwać.

Filozofia może, i powinna nawet, oddziaływać na sposób życia i działania w każdym jego momencie. Jeśli bowiem ktoś przeszedł nawet krótki odcinek ścieżki filozoficznej, jeśli zabłysła mu i ujęła go *miłość mądrości*, która nadaje życiu piękno, tego życie zostało wzbogacone wielką wartością. Bowiem filozofem można być także poza uniwersytetem, w życiu codziennym, prywatnym i publicznym, co bardzo dobitnie pokazał Karol Wojtyła, z katedry uniwersyteckiej przechodząc do życia codziennego, łącząc się serdecznymi relacjami z wieloma ludźmi, ze swoimi parafianami i diecezjanami, z uczonymi, artystami, a przede wszystkim z młodymi, a następnie łącząc się z całym światem w okresie pontyfikatu. Jest to jeden z dobrych wzorów dla wszystkich zainteresowanych filozofią czy ją studiujących bez względu na dalsze koleje życia. Filozofia bowiem nie powinna pozostawać jedynie w murach uniwersyteckich, w odosobnieniu sfery intelektualnej, w platońskiej *pleromie* oddzielonej i oddalonej od zwyczajnego życia w świecie, ale powinna właśnie bogacić je przeżyciem odkrytych wartości, niejako stać się doskonałością, cnotą życia.

Niniejsza książka jest przynajmniej częściową spłatą długu i wyrazem wdzięczności wobec Mistrza, któremu zawdzięczam większość filozoficznego i życiowego ukształtowania.